



dr hab. Paweł Jędrzejko
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Generała Stefana Grota-Roweckiego 5
41-205 Sosnowiec
e-mail: pawel.jedrzejko@us.edu.pl
tel: +48-534-534-301

20.listopada2020

RECENZJA

rozprawy doktorskiej

pt. *Recepcja literatury amerykańskiej na ziemiach polskich w XIX wieku*
autorstwa mgr Anny Marii Rój

Historyczne transformacje Polski ostatniego półwiecza — przemiany ustrojowe i ekonomiczne, skutkujące (między innymi) swobodą podróżowania i narodzinami akademickich programów wymiany — a w końcu także *globalna* rewolucja cyfrowa, spowodowały istotną reorientację polskich badań, które dawniej określilibyśmy jako „filologiczne”. Niegdysiejsze analizy literaturoznawcze osadzone były częściej w metodologiach o dziewiętnastowiecznej i wczesnodwudziestowiecznej proveniencji; koncentrowały się na studiach nad poetyką, czerpały szeroko z fenomenologii, wczesnych (i nowszych) propozycji semiotyki i strukturalizmu, a czasami z psychoanalizy literackiej. Te późniejsze, z lat osiemdziesiątych, bazując na narzędziach wypracowanych przez poststrukturalnych filozofów i teoretyków literatury, włączyły literaturoznawstwo w szerszy kontekst badań nad kulturą, zacierając — słusznie zresztą — granice między dyscyplinami, a przy okazji obnażając hegemonię „centralnego zarządzania”. Dziś, jak się wydaje, prace doktorskie to najczęściej prace w mniejszym lub większym stopniu „zaangażowane”: ich Autorki i Autorzy oferują czytelnikom analizy nakierowane na palące potrzeby społeczne, a więc nastawione na rewizję dominujących, opresyjnych dyskursów. Są to nierzadko studia bardzo ważne, prace o potencjalnie istotnych konsekwencjach dla relacji społecznych, w którym dziś żyjemy. Stosują one często metodologie poststrukturalne do badań genderowych, postkolonialnych, postzależnościowych, czy też do analiz społecznych skutków pojawiania się nowych, istotnych form twórczości w obszarze kultury popularnej, gdzie dynamika niepozwalających się już rozdzielić wirtualności i aktualności kreuje nowe przestrzenie dla powstawania znaczeń.

W takim kontekście przedstawiona do recenzji praca Pani Magister Anny Marii Rój objawia się jako nieco zaskakujący, lecz bardzo mile widziany gest powrotu do „tradycyjnej filologii”: do historycznoliterackich badań źródłowych i studiów nad recepcją. Taki odwrót od rozważań o charakterze spekulacyjnym jest pod wieloma względami odświeżający. Nie tylko bowiem pozwala Autorce uzupełnić nasz stan wiedzy o ewolucji polskiej przestrzeni literacko-kulturowej w świetle jej międzynarodowych powiązań o konkretne, intersubiektywnie weryfikowalne dane, ale także w sposób jednoznaczny przypomnieć czytelnikowi, że współczesność nie jest zawieszona w próżni. Międzykulturowy przepływ wartości w wieku dziewiętnastym ukształtował przecież wiele paradygmatów intelektualnych i estetycznych, które dziś przyjmujemy

za dane. Nad świadectwami takiego właśnie przepływu pochyła się Autorka pracy — i w tym upatruję najpoważniejszą wartość ocenianej dysertacji.

Struktura pracy i organizacja treści

Praca Pani Magister Rój liczy sobie 299 stron. Składa się ze wstępu, dwóch rozdziałów, zakończenia, bardzo obszernej, podzielonej na pięć części bibliografii, oraz trzech tabelarycznych zestawień, w których Autorka przedstawia informacje na temat źródeł stanowiących podstawę jej badań. Całości dopełnia 1010 przypisów.

We „Wstępie” skrótowo zarysowuje Autorka historycznokulturowe tło polsko-amerykańskich relacji od czasów Rewolucji Amerykańskiej do dziewiętnastego wieku. Kładzie nacisk na czynniki ograniczające transatlantycki przepływ wartości w rzeczywistości okółorobiorowych stosunków politycznych między Polską a Europą, a następnie wskazuje na stopniowy wzrost zainteresowania kwestiami amerykańskimi na ziemiach polskich na przełomie wieków osiemnastego i dziewiętnastego. Czyniąc to, Doktorantka stara się unikać stereotypowego syntezywania wiedzy historycznej, dostępnej w podręcznikowych opracowaniach, gdyż z oczywistych względów zakłada, iż odbiorca ją posiada. Zamiast tego, zarysowuje historię wczesnych polsko-amerykańskich relacji i rekonstruuje stan wiedzy, jaką Polacy posiadali na temat Ameryki. Powołuje się przy tym na specjalistyczne opracowania naukowe, lecz i na teksty źródłowe, wśród których znajdziemy na przykład zachowane wypowiedzi gen. Charlesa Lee na temat stosunku Stanisława Augusta Poniatowskiego do dyskryminacji kolonistów amerykańskich przez brytyjską Koronę, czy artykuły z „Gazety Warszawskiej”, dokumentujące stan świadomości politycznej czytających Polaków, zainteresowanych — ze zrozumiałych względów — wydarzeniami Wojny o Niepodległość, lecz warunkowanych w swej ich ocenie ziemiańskim systemem wartości (rzymskim katolicyzmem) z jednej strony i „klasycznym” wykształceniem z drugiej.

Następnie przechodzi Autorka do skrótowego omówienia zjawisk pozwalających czytelnikowi wnioskować o stopniowym wzroście zainteresowania tematyką amerykańską w polskiej przestrzeni kulturowej pierwszych dekad wieku dziewiętnastego. Podkreśla wzrost częstotliwości ukazywania się w polskojęzycznych czasopiśmiech streszczeń i przekładów pamiętników oraz innych wczesnych form literatury podróżniczej, zarówno tych pisanych po angielsku jak i tych tworzonych przez autorów innojęzycznych. Uwypukla znaczenie poświęconych sprawom amerykańskim komentarzy politycznych i społeczno-gospodarczych, które publikowane były — najpierw sporadycznie, potem coraz częściej — w takich czasopiśmiech, jak „Gazeta Lwowska” (dodatek „Rozmaitości”), „Astrea — Pamiętnik Narodowy Polski”, „Gazeta Literacka”, czy „Pamiętnik Warszawski”. Wprowadzając czytelnika w problematykę kształtowania się wczesnych wyobrażeń o Ameryce (a potem o Stanach Zjednoczonych) wśród Polaków, oraz ich postrzeganiu tego, czym mogła być „amerykańskość” „literatury amerykańskiej”, Doktorantka wskazuje na istotność mediacji innych języków w procesie transatlantyckiego przekazu informacji na przełomie wieków, pozwalając jednocześnie czytelnikowi wyciągać wnioski na temat tegoż przekazu mechanizmów (i kanałów).

Merytoryczną część tej sekcji pracy uzupełnia stan badań na temat recepcji literatury amerykańskiej w dziewiętnastowiecznej Polsce oraz opis ram metodologicznych pracy, metod badawczych, jakie Autorka zastosowała, oraz zasobów, z których skorzystała w celu wypełnienia luk w dotychczasowym stanie wiedzy. „Wstęp” kończy wyjaśnienie zasad podziału pracy na rozdziały.

Rozdział pierwszy poświęcony jest pisarzom i poetom amerykańskim „o najwyższym poziomie recepcji na XIX-wiecznych ziemiach polskich” — i jest to rozdział bezwzględnie w całej pracy dominujący. W kolejnych jego podsekcjach omawiana jest dziewiętnastowieczna recepcja następujących twórców i jednej twórczyni: Benjamina Franklina, Washingtona Irvinga, Jamesa Fenimore’a Coopera, Ralpa Waldo Emersona, Henry’ego Wadswortha Longfellowa,

Edgara Allana Poego, Harriet Beecher Stowe, Thomasa Maynego Reida, Walta Whitmana, Marka Twaina, Breta Hartego i Edwarda Bellamy'ego. Ich dobór, jak wyjaśnia Autorka, wynika ze statystyki pojawiających się w czasopismach odwołań do nich samych jako postaci lub do ich twórczości, ale także z objętości i jakości polskich tekstów, które ich dotyczą oraz z udokumentowanej obecności ich dzieł w polskojęzycznym obiegu wydawniczym (zarówno książkowym, jak i czasopiśmiennym) dziewiętnastego wieku.

Każdy z podrozdziałów rozpoczyna się od krótkiej noty biograficznej, dotyczącej omawianego autora lub autorki, po czym następuje część główna, poświęcona różnorodnym aspektom recepcji jej lub jego twórczości. Czytelnik dowiaduje się zatem o tym gdzie, jak i kiedy pisano o danym autorze, kto i jak odmalował jego postać w korespondencji, które utwory zostały przełożone i opublikowane w całości lub we fragmentach, z jakiego języka, kto i jak komentował owe utwory, z kim porównywano autorów i ich twórczość, i jak ją w takim kontekście oceniano. Odbiorca pracy zyskuje nawet wgląd we wrażenia, jakie niektórzy polscy intelektualiści (w tym twórcy) wynosili z bezpośrednich spotkań z pisarzami amerykańskimi; poznaje okoliczności, w jakich przychodziło im się spotkać, a także zyskuje wiedzę o tychże spotkaniach (czy to w przestrzeni fizycznej, czy literackiej) konsekwencjach.

Istotniejsze jednak jest to, że w każdym przypadku Autorka skrupulatnie informuje czytelnika o specyfice i częstotliwości wydań oraz o charakterze (i jakości) przekładów dzieł omawianych autorów; nie pomija danych na temat czynionych przez wydawców bądź tłumaczy skrótów i dzieli się z czytelnikiem obserwacjami o konsekwencjach takich decyzji; przedstawia ukazujące się recenzje; omawia historię wznowień. Skala projektu — obejmującego także publikacje polskojęzyczne ukazujące się za granicą — jest niezwykła: każdy, kto prowadził kiedykolwiek badania materiałowe rozumie, jak wielką pracę trzeba było wykonać, aby tak wiele danych zebrać i je uporządkować. Jednak Doktorantka na tym nie poprzestaje: wszędzie tam, gdzie to dowodne, zestawia dostępne informacje w taki sposób, by czytelnik zilustrować przemiany, jakie przez lata zachodziły w odbiorze dzieł danego twórcy. Przygotowuje w ten sposób grunt pod analizę kanonu: dostarcza czytelnikowi argumentów, na podstawie których można starać się dowodzić, że niektórzy pisarze i poeci już w wieku dziewiętnastym weszli w polski kanon literatury tłumaczonej, podczas gdy inni stali się jego częścią dopiero w wieku dwudziestym — lub, mimo popularności jaką cieszyli się wśród czytelników w wieku dziewiętnastym, ostatecznie nie weszli doń wcale.

W tym kontekście bardzo ważny staje się rozdział drugi, w którym mgr Rój zbiera informacje o recepcji „pozostałych pisarzy i poetów amerykańskich”, których twórczość w polskich źródłach dziewiętnastowiecznych odnotowywana jest rzadko, choć wielu z nich współcześnie cieszy się niezachwianą pozycją w kanonie literatury tłumaczonej. Wśród nich znaleźli się: Charles Brockden Brown, William Cullen Bryant, Nathaniel Hawthorne, John Greenleaf Whittier, John Porter Brown, William Wells Brown, Herman Melville, James Russell Lowell, Richard Henry Stoddard, Rose Terry Cooke, Maria Susanna Cummins, Lewis Wallace, Helen Hunt Jackson, Louisa May Alcott, Sarah Chauncey Woolsey (Susan Coolidge), Henry James, George Washington Cable, Mary Gray Phelps (Elizabeth Stuart Phelps) i Herbert Dickinson Ward, Jeannie Thomas Gould Lincoln (Joanna Gould), Anna Katharine Green, oraz Edwin Wiley Fuller.

Podobnie jak w poprzednim rozdziale, również i tutaj Autorka rzetelnie przedstawia i skrupulatnie omawia wszystkie wzmianki, recenzje, wydania, i omówienia, do jakich udało jej się dotrzeć podczas analizy treści dziewiętnastowiecznych polskich źródeł. Inaczej jednak, niż w rozdziale pierwszym, niektóre postacie omówione są niemal tak szeroko, jak twórcy zakwalifikowani jako ci „o najwyższym poziomie recepcji” (np. Louisa May Alcott, czy Nathaniel Hawthorne), inne zaś, z racji szczupłości materiału źródłowego, kwitowane są jednym lub dwoma akapitami. W nieunikniony sposób narzuca się pytanie o jednoznaczność kryteriów „poziomu recepcji”, ale także o przyczyny, dla których w tych samych warunkach pewni twórcy

wzbudzają wyraźne reakcje wśród polskich odbiorców, gdy inni spotykają się z brakiem zainteresowania. (Do tych kwestii pozwolę sobie jeszcze wrócić przedstawiając uwagi krytyczne w kolejnej sekcji niniejszej recenzji).

Część badawczą pracy zamyka „Zakończenie”, w którym badaczka oferuje czytelnikowi podsumowanie obserwacji dokonanych w obu rozdziałach oraz podejmuje nieśmiało (aczkolwiek zasadniczo trafne) próby wyjaśnienia mechanizmów odpowiedzialnych za to, jakie dzieła były przekładane i jak były odbierane na ziemiach polskich w dziewiętnastym wieku. Doktorantka słusznie zwraca uwagę na rezonans, jaki wśród Polaków omawianego okresu wywoływały „wartości amerykańskie”, właściwie ocenia rolę, jaką w kontekście odbioru dzieł amerykańskich odegrała polska religijność (katolicyzm w istotny sposób decydował o ciągłości tożsamości Polaków, którzy — pomijając nawet różnice językowe — z racji samego wyznania, w pogłębiony sposób odczuwali kulturową odrębność od prawosławnych Rosjan, czy protestantów z zaboru pruskiego), słusznie twierdzi, że jakość przekładów warunkowała często oddźwięk, jakie omawiane dzieła wywoływały wśród dziewiętnastowiecznych czytelników na ziemiach polskich. Jednak, ponieważ Autorka czyni to raczej intuicyjnie — nie przedstawia „twardych”, wymagających solidnego metodologicznego podłoża, postulatów, kontentując się „poddaniem” problemu pod dyskusję.

Pracę zamyka obszerna część materiałowa, na którą składa się imponująca, pięcioelementowa bibliografia oraz trzy ważne zestawienia źródeł ujętych w różnych podziałach: tabele niezmiernie pomocne każdemu historykowi literatury i kultury (bez względu na obszar językowy), który zechce badać problematykę analogiczną do tej, jaką podnosi oceniana praca.

Uwagi krytyczne i sugestie rewizji

Mimo wszystkich swoich zalet — od rzetelności zebranego materiału poczynając i na lekkości polszczyzny kończąc — zanim stanie się monografią, ta bezwzględnie wartościowa praca powinna zostać skorygowana. Należy zrewidować ją tak, by wyeliminować jej słabości, a tym samym uczynić ją propozycją intelektualną wnoszącą taki wkład w stan obecnej wiedzy o literaturze i kulturze ziem polskich dziewiętnastego wieku, który nie ograniczałby się do *novum* w postaci zgromadzonego, uporządkowanego i dobrze opisanego materiału źródłowego. Taki wkład miałby polegać na spójnym *wyjaśnieniu* zjawisk dotyczących przepływu wartości (w tym wartości estetycznych i filozoficznych) między Ameryką/Stanami Zjednoczonymi a dziewiętnastowiecznymi ziemią polskimi *na podstawie* danych źródłowych. A zatem wszystkie poniższe uwagi należy potraktować nie tyle jako krytykę dokonań Autorki pracy, ile jako wskazówki do dalszej pracy nad manuskrypcem, który spełnia wprawdzie wymogi stawiane przed pracami doktorskimi, lecz nie jest jeszcze materiałem gotowym do publikacji.

1. Problemem najistotniejszym wydaje się brak spójnej metodologii, która pozwoliłaby Autorce na postawienie jednoznacznej tezy i systematyczną interpretację danych, jakie wielkim wysiłkiem zgromadziła i świetnie opisała w pracy. Remedium mogłoby okazać się połączenie przyjętych przez Doktorantkę teorii recepcji z Teorią Polisystemową Itamara Evena-Zohara i Gideona Toury’ego, którzy wyjaśniają, że tłumaczone teksty obce mogą przyjąć w polisystemie kultury docelowej pozycję centralną (czyli pozycję, w której zaczynają albo pełnić funkcję nieistniejących tekstów rodzimych, albo ustanawiają nowy, naśladowany potem, paradygmat estetyczny), gdy:
 - dany polisystem docelowy nie jest jeszcze w pełni rozwinięty (lub „młody”);
 - literatura tworzona w polisystemie docelowej kultury jest zjawiskiem „peryferyjnym”, jest „słaba”, albo „peryferyjna i słaba” jednocześnie;
 - mają w przestrzeni literatury miejsce istotne przełomy, kryzysy, lub gdy występuje w kulturze zjawisko „literackiej próżni”.

2. O ile ten pierwszy warunek nie jest w przypadku literatury polskiej spełniony, o tyle już o „peryferyjności” literatury w Polsce doby rozbiorów można mówić, a już z całą pewnością można też zgodzić się z twierdzeniem, że kultura polska doświadcza bardzo istotnego przełomu i bolesnego kryzysu, skutkującego „próżnią literacką” kiedy procesy rusyfikacyjne i germanizacyjne oraz bezwzględna cenzura uniemożliwiają tworzenie i publikowanie tekstów o istotnym dla rodzimej kultury znaczeniu.
3. Pozycja tekstu w polisystemie literackim znajduje odzwierciedlenie w recepcji, która jednak nie jest już definiowana jako „zbiór reakcji” w postaci recenzji, czy samego tylko pojawiania się przekładów, ale również jako funkcja:
 - pojawiania się nowych nurtów wzorowanych na poetyce tekstu przeniesionego na rodzimy grunt;
 - kształtowania się nowych gustów literackich i paradygmatów aksjologicznych;
 - pojawiania się serii translatorskich (kolejnych przekładów tego samego dzieła);
 - przechodzenia fraz czy całych elementów dzieła do języka potocznego (casus: „Pomyślę o tym jutro”, „To czysty paragraf 22!”, czy „Hasta la vista, babe!”);
 - pełnienia przez dzieło obce funkcji, jaką spełniałyby dzieła rodzime, gdyby okoliczności polityczne nie uniemożliwiały ich powstawania (np. teza Jana Kotta o „polskim *Hamlecie*”).
4. Trwałość wszystkich lub niektórych z powyższych zjawisk, powstawanie reedycji, kolejnych wydań, kolejnych przekładów, czy obecność tekstów w listach lektur szkolnych mogą okazać się wskazaniem do tego, by uznać dzieło za część kanonu literatury nie tyle tłumaczonej, ile narodowej. Zwróćmy tu uwagę, że Shakespeare’a uczy się od lat w polskich liceach razem z Mickiewiczem i Słowackim, choć przecież Shakespeare to przedstawiciel brytyjskiego Renesansu, a Mickiewicz i Słowacki to Romantycy. Jednak *Hamlet* to tragedia człowieka moralnego, który musi dokonać wyboru: może milczeć i udawać, że śmierć jego ojca była zwykłym przypadkiem, lub posłuchać swoich intuicji i najpierw zdemaskować, a następnie ukarać uzurpatora, który podstępem i przemocą odebrał koronę prawowitemu władcy. Ten model, w świetle teorii polisystemowej, „zastępuje” polską literaturę patriotyczną, ale nie przeszkadza cenzorom, bo Shakespeare jest już pod koniec dziewiętnastego wieku autorem absolutnie kanonicznym w całym zachodnim świecie, więc nawet rosyjski cenzor nie może bezkonsekwencyjnie „zdyć *Hamleta* z afisza” albo nakazać tłumaczowi „przerobić” tekst, bo rosyjscy intelektualiści mieszkający w Warszawie na *Hamleta* wystawianego po polsku pójdą, lecz zmienionego tekstu nie przyjmą.
5. Kanoniczność autora można mierzyć tym, do kiedy tłumacze i wydawcy pozwalają sobie na skróty i modyfikacje: jeżeli takie modyfikacje i skróty następują, wolno wnosić, że tłumacz i redaktor nie uznają jeszcze autorytetu twórcy. Nie uważają go za ważnego na tyle, by nie pozwalać sobie na „dopasowanie” tekstu do standardów uznawanych za wyznacznikowe dla „dobrej”/„wartościowej” literatury. Tu: casus Melville’a: *Bestja morska* Sujkowskiej jest o połowę krótsza od *Moby Dicka* Zielińskiego. Przy czym dla Sujkowskiej wyznacznikowy był film *The Sea Beast* na podstawie powieści wciąż jeszcze mało znanego w Europie pisarza, a Zieliński tłumaczył już Melville’a-twórcę Wielkiej Powieści Amerykańskiej. To, jak się wydaje, także bardzo poważny, systemowy, wyznacznik przemian recepcji.

6. Postrzegając interesujące zjawiska w perspektywie sugerowanej tutaj przykładowo Teorii Polisystemowej Autorka zyskałaby możliwość systematycznego analizowania danych wedle kryteriów wynikających z metodologicznych założeń samej teorii, co pozwoliło by jej także na stawianie tez i dowodzenie ich na podstawie świetnie zgromadzonego materiału.
7. Pozwoliłoby jej to również wyjaśnić, a przynajmniej zaryzykować możliwą do zweryfikowania hipotezę, dlaczego pewne dzieła mogły wpisać się w kulturę polską na stałe, dlaczego inne stanowią część kanonu dzieł tłumaczonych, jeszcze inne szanowane są z racji ich statusu jako elementu kanonu Zachodu, choć wśród polskich odbiorców popularne nie są. Doktorantka mogłaby także pokusić się o odpowiedź na pytanie o mechanizmy odpowiadające za to, że istnieją dzieła, które cieszyły się popularnością wśród polskojęzycznej publiczności wieku dziewiętnastego, a dziś nie słyszy się o nich nie tylko w Polsce, ale także i w Stanach Zjednoczonych. (Weryfikacja takiej hipotezy mogłaby wymagać uzupełnienia instrumentarium o teorię kanonu, na przykład tę proponowaną przez Harolda Blooma).
8. Podział pracy na rozdziały byłby może skuteczniejszy z punktu widzenia patrzącego na spis treści odbiorcy, gdyby rozdział drugi, choć jest o wiele krótszy od pierwszego (co można wyjaśnić we wstępie), zorganizować także w podrozdziały poświęcone każdemu z omawianych tam twórców i twórczyń. W innym wypadku można po pierwsze spodziewać się, że „pozostali poeci i pisarze” to wszyscy twórcy „amerykańscy” od Johna Smitha do Stephena Crane’a, a po drugie zaburzona pozostaje symetria spisu treści: odnosi się wrażenie, że praca jest zasadniczo jednorozdziałowa, a pozostałe sekcje to aneksy, choć przecież to nie jest prawda. (Tego jednak dowiadujemy się dopiero przeczytawszy książkę). Alternatywnie, rozdział o „pozostałych” twórcach mógłby być rozdziałem trzynastym; wówczas także odbiorca postrzegłby spis treści trafniej.
9. Naturalnie, niezbędne jest wyeliminowanie wszystkich błędów typograficznych, których niestety w tekście jest sporo, także w nazwach własnych (np. Hermann Melville). To wprawdzie szczegóły, ale przy dalszej pracy nad tekstem należy bezwzględnie o nie zadbać.

Podsumowanie

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa uzupełnia poważną lukę w badaniach na temat recepcji literatury amerykańskiej w Polsce i na ziemiach polskich. Zebrawszy informacje i obserwacje rozproszone w wielu trudno dostępnych publikacjach, do których Autorka z prawdziwie benedyktyńskim poświęceniem dotarła i które poddała analizie (o czym świadczy bibliografia, bogactwo przypisów, i końcowe zestawienia), Pani Magister Rój stworzyła istotną syntezę, która pełnić może rolę służebną wobec nauki, ponieważ ułatwia pracę wszystkim badaczom zainteresowanym recepcją kultury i literatury amerykańskiej w Polsce. Zebrane, zestawione i świetnie skomentowane informacje stanowią w naukowym obiegu wydawniczym wartościowe *novum*, a zatem, w moim przekonaniu, Autorka spełniła także stawiany przed Doktorantami wymóg wniesienia wkładu w istniejący stan wiedzy.

Biorąc pod uwagę wartość merytoryczną rozprawy Pani Magister Anny Marii Rój, a także fakt, iż Doktorantka podjęła temat ważny, a często pomijany w polskich środowiskach amerykanistycznych, że zrealizowała go konsekwentnie, a oparty na spójnym zamyśle wywód udokumentowała obszerną bibliografią i zestawieniami materiałów źródłowych (co świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia badań i naukowej nieustępliwości) stwierdzam, że praca pt. *Recepcja literatury amerykańskiej na ziemiach polskich w XIX wieku* spełnia wymogi

stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Pani Magister Rój do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jednocześnie – jeżeli warunek wprowadzenia w tekst sugerowanych w recenzji rewizji zostanie spełniony – wnoszę o skierowanie pracy Pani Magister Anny Marii Rój do opracowania wydawniczego i publikacji.



Paweł Jędrzejko